DOI: 10.14746/sh.2014.16.3.010

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XVI (2014/3)
s. 151-170

Anita Napierała
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O Słowiańszczyźnie niejednoznacznie

W 2013 r. nakładem wydawnictwa Instytutu Badań Literackich PAN ukazała się, pod intrygującym tytułem *Sfinks słowiański i mumia Polska*[1] publikacja analizująca problem kształtowania się tożsamości narodowej Polaków w okresie romantyzmu. Tematyka ta podejmowana była już wielokrotnie w różnych aspektach, zarówno w pracach z historii idei, jak i rozprawach *stricte* literackich. Można się więc zastanawiać, jakie nowe obszary i narzędzia interpretacyjne znajdą się w publikacji, która po raz kolejny roztrząsa kwestię dziejowej misji Polaków, martyrologii, mesjanizmu oraz szeregu innych znanych romantycznych wyobrażeń o narodzie.

Niewątpliwie książka autorstwa historyczki idei i literaturoznawczyni Moniki Rudaś-Grodzkiej jest propozycją odmiennego, a zarazem interesującego spojrzenia na znane i wydawałoby się dobrze już opracowane kwestie dotyczące spraw narodowych. To, co szczególnie interesowało autorkę, jak wyjaśnia we wstępie pracy, to połączenie dwóch istotnych zagadnień obecnych w literaturze romantycznej; idei słowiańskiej i myśli narodowej, które razem tworzą podstawę rodzącej się w XIX w. tożsamości narodowej (s. 11). Pod tym też kątem, powiązania treści narodowych z romantyczną fascynacją słowiańszczyzną, autorka analizuje wybrane przez siebie teksty romantyczne.

Problem funkcjonowania idei słowiańskiej w XIX w., czy to w postaci wątków literackich czy zagadnień obecnych w myśli filozoficznej, historiozoficznej i politycznej, w kontekście słowianofilstwa oraz słowianoznawstwa był wielokrotnie przedmiotem wnikliwych studiów. Począwszy od prac Edmunda Kołodziejczyka i Zofii Klarnerówny, Aliny Witkowskiej czy Andrzeja Walickiego, po książki opublikowane stosunkowo niedawno, jak *Historiozofia nadziei* Justyny Kurczak (pominięta w bibliografii recenzowanej pracy) czy książka Marii Janion *Niesamowita słowiańszczyzna*, do której autorka wielokrotnie się odwołuje[2]. W 2013 r. ukazała się

[1] Monika Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Instytut Badań Literackich PAN, Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2013, 392 ss.

[2] E. Kołodziejczyk, *Prądy słowianofilskie wśród Emigracji Wielkiej 1830-1863*, Nakładem Towarzystwa Słowianskiego, Kraków 1914; Z. Klarnerówna, *Słowianofilstwo w literaturze*

publikacja *stricte* historyczna autorstwa Macieja Michalskiego zatytułowana *Dawni Słowianie w tradycji polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, która podobnie, jak książka Rudaś-Grodzkiej, rozpatruje kwestię słowiańską w kontekście formowania się tożsamości narodowej. Maciej Michalski ukazuje próby konstruowania tożsamości etnicznej w I poł. XIX w. na podstawie idei etnicznej wspólnoty Słowian i konfrontuje je z teorią etnosymbolizmu Anthony'ego D. Smitha. Analizuje wszystkie wymienione przez Smitha elementy tworzące etnos: mit początku, nazwę plemienia, tworzenie wspólnej historii i kultury oraz próby konstruowania politycznej wspólnoty. Tradycja, pamięć kulturowa zdefiniowana przez Jana Assmanna i mediewalizm wyznaczają kierunki rozważań autora. Wydane w tym samym roku książki, publikacja Macieja Michalskiego i recenzowana praca, choć tematycznie i źródłowo zbieżne, w metodologicznie i problemowo w odmienny sposób analizują kwestię słowiańską i tylko w pewnych aspektach się uzupełniają. Tematyka słowiańska jest więc zagadnieniem wciąż bardzo obszernym i przez to interesującym badaczy, stanowi ważny aspekt szerszego problemu, jakim są pytania o wspólnotowy charakter narodu, jego ideowe podstawy oraz komponenty narodowej tożsamości.

Fascynacja słowiańszczyzną w twórczości polskich romantyków spełniała określone, nie tylko estetyczne funkcje. Idea słowiańska służyła na różne sposoby — tak ważnej dla romantyków — sprawie narodowej. W sytuacji braku własnej państwowości poszukiwano bowiem alternatywnych wersji historii, które mogłyby wzmocnić nadwątlone poczucie narodowej wartości. Odwoływanie się do słowiańskiej przeszłości Polaków, a tym samym wskazywanie na pradawne źródła narodu, podkreślało jego ciągłość i legitymizowało istnienie. Przypisywanie natomiast rzekomych słowiańskich cech narodowi polskiemu, takich jak łagodność, dobroć oraz wiązanie charakteru narodowego z etosem słowiańskim wyrażającym się w szczególnej waleczności, pozytywnie wpływało na poczucie narodowej identyfikacji. Co więcej, romantyczne wyobrażenia o Słowianach, ich roli i niezwykłej, owianej tajemnicą przeszłości powiązane z Herderowską wizją nadejścia epoki Słowian, nie tylko uzasadniały prawo narodu do swojego państwa, ale również dawały nadzieję na szybkie jego przywrócenie. Niejasna historia Słowian była źródłem wielu mitów, które w nowej sytuacji politycznej — utraty niepodległości — ulegały reinterpretacjom i modyfikacjom. Tropem mitów, symboli i fantazmatów, a niekiedy niebezpiecznych stereotypów podąża myśl autorki recenzowanej książki. Śledzi ona wybrane wątki i pokazuje, jak romantyczna literatura, zaangażowana politycznie, tworzyła w odwołaniu do historii mity, które miały wzmocnić poczucie narodowej dumy. Badaczka rozpatruje problem Słowiańszczyzny nie tyle w kontekście politycznym, ale jako istotny element wyobrażeń o narodzie, tworzący — jak sama

polskiej lat 1800 do 1848, kasy im. J. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki w Warszawie, Warszawa 1926; A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, PIW, Warszawa 1970; A. Witkowska, *Sławianie, my lubim sielanki*, PIW, Warszawa 1972; J. Kurczak, *Historiozofia nadziei. Romantyczne słowianofilstwo polskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000; M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006; M. Michalski, *Dawni Słowianie w tradycji polskiej pierwszej połowy XIX wieku. W poszukiwaniu tożsamości wspólnotowej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013.

stwierdza — pewnego rodzaju romantyczne *imaginarium* (s. 10). Na blisko czterystu stronach analizuje szczegółowo wybrane elementy słowiańskiej mistyfikacji, które pojawiały się w dziełach twórców krajowych i emigracyjnych. Proponuje przy tym ciekawą perspektywę poprzez odniesienia do psychoanalizy, postkolonializmu oraz teorii gender. Znajdziemy więc w interpretacjach poszczególnych tematów dyskusje na temat płci w konstruowaniu nacjonalizmu, rozważania o narcyzmie narodowym i narcystycznej osobowości polskiego narodu, a także luźne konteksty psychoanalityczne związane z negatywnymi emocjami, które rządzą sferą wyobrażeń i fantazji, jak np. analizę mesjanistycznego masochizmu polskiego. W odniesieniu do teorii gender autorka rozważa m.in. pojęcie narodu w kontekście patriarchalnej rodziny i przestrzeni rozumianej w symbolicznych nawiązaniach do kobiecego ciała. Te czasami zaskakujące przez swą eklektyczność zestawienia, tworzą nową jakość i otwierają pole niestandardowym interpretacjom.

Książka jest zbiorem studiów, stąd też duża liczba poruszanych wątków, wielostronne analizy przeprowadzane w odniesieniu do wspomnianych aspektów teoretycznych i imponująca liczba zagadnień szczegółowych, która znajduje odbicie w dość rozproszonym układzie publikacji. Praca została podzielona na dwie główne części. Kryterium tego podziału, jak zaznacza autorka, związane jest z odmiennymi perspektywami spojrzenia na omawiane kwestie przez twórców piszących w kraju, a autorów przebywających wówczas na emigracji. W pierwszej części, zatytułowanej „Utopia słowiańska, czyli przebudzenie do snu" Monika Rudaś-Grodzka interpretuje dzieła pisarzy krajowych, które powstały przed 1830 r. Data powstania listopadowego ma tutaj znaczenie. Wówczas to przeformułowaniu uległo przekonanie o etnicznej jedności Słowian, problematyczna stała się również dla Polaków sprawa panslawizmu. Przy czym, autorka zaznacza we wstępie, że problem relacji polsko-rosyjskich w kontekście słowiańskim pozostawia poza obrębem swoich zainteresowań, traktując go jako oddzielną kwestię. W części drugiej, noszącej tytuł „Atopia słowiańska, czyli jak zbawić Europę", M. Rudaś-Grodzka przedstawia poglądy pisarzy emigracyjnych dotyczące Słowian i polskiej słowiańskości, zwłaszcza skupia się na analizie paryskich wykładów Mickiewicza jako profesora literatur słowiańskich oraz myśli Kazimierza Brodzińskiego, które wprowadzały i łączyły treści słowiańskie z ideą mesjanizmu. Wymienione dwie części publikacji składają się z kilku oddzielonych tytułami rozważań, w których autorka bada przejawy owego połączenia idei słowiańskiej i narodowej w twórczości romantyków. Struktura książki jest więc charakterystyczna dla zbioru studiów, w którym dotyka się różnych aspektów wybranej problematyki, nie zawsze bezpośrednio związanych, ale zawsze skupionych wokół tematycznej osi. Każde studium przedstawia jakiś element owego sprzężenia narodowo-słowiańskiego, które przybierało różne oblicza i wykorzystywane było przez poszczególnych twórców do odmiennych celów. Tym samym badaczka pokazuje, że związki polskości ze słowiańskością nie są jednoznaczne, co więcej często są niespójne i można je rozpatrywać w różnych kontekstach.

W obszernym, liczącym ponad czterdzieści stron wstępie, podzielonym na kilka tematycznych rozważań, autorka przedstawia teoretyczne podstawy swoich interpretacji. W odwołaniu do takich badaczy, jak Benedict Anderson, Eric Hobs-

bawm i Anthony D. Smith umieszcza swoje rozważania w kręgu konstruktywistycznych koncepcji narodu. Prezentując różne spojrzenia na proces powstania narodu, rozważa to zjawisko w kontekście budowania ideologii nacjonalistycznej. Przyjmując twierdzenie Ernesta Gellnera o wtórnym charakterze narodu wobec nacjonalizmu oraz kulturowym i społecznym jego charakterze wyrażonym m.in. w zdaniu, że „realnie istnieje tylko nacjonalizm, który czasem przekształca zastane kultury w narody, czasem kultury owe wymyśla, a często unicestwia", M. Rudaś-Grodzka stawia interesującą, choć i kontrowersyjną tezę dotyczącą nacjonalistycznego wymiaru polskiego romantyzmu[3]. Polemizując z myślą Andrzeja Walickiego, który uważa, że naród jest tworem politycznym, wyrosłym ze „wspólnoty doświadczeń", badaczka twierdzi, że „istnieje wiele przesłanek" pozwalających mówić o narodzinach nacjonalizmu w I poł. XIX w. (s. 14) Teza ta nie została szczegółowo zaprezentowana i uzasadniona, i właściwie do końca nie wiemy, w jaki sposób autorka rozumie pojęcie nacjonalizmu, czy jako neutralny proces narodowotwórczy, który ma charakter kulturowy, czy jako obarczoną negatywnymi konotacjami zasadę polityczną o tym, że — posługując się słowami Gellnera — jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowymi. Dalsze rozważania zawarte w publikacji sugerują jednak, że zarówno jedna, jak i druga kwestia jest w omawianym kontekście dla niej istotna. Z jednej strony autorka podkreśla ogromną rolę literatury romantycznej, szerzej kultury w kształtowaniu polskiego nacjonalizmu, z drugiej przyjmuje, że potrzeba posiadania przestrzeni — określonego terytorium jest główną zasadą nacjonalizmu i zarazem wielkim pragnieniem romantycznych aspiracji narodowych (s. 21).

Przedstawiając teoretyczne zaplecze swoich analiz, badaczka wskazuje na najważniejsze źródło inspiracji, którym jest *Niesamowita Słowiańszczyzna* Marii Janion, a zwłaszcza zawarte w niej te wątki, które dotyczą mitu kresowego oraz kulturowego kolonializmu niwelującego różnice religijne, językowe i etniczne na terenach wschodnich. W kontekście tezy o nacjonalistycznym charakterze polskiego romantyzmu badaczka wskazuje przede wszystkim Kazimierza Brodzińskiego i Joachima Lelewela jako dwóch głównych myślicieli, którzy w nowej perspektywie ukazali problem słowiański i stali się inspiracją dla twórców romantycznych. Wiara w nadejście epoki Słowian, przekonanie o jedności etnicznej i wspólnotowości wszystkich ludów słowiańskich stały się podstawą myśli słowianofilskiej. W dalszej części wstępu autorka przedstawia dwa aspekty nowych zainteresowań słowiańszczyzną, które wyznaczyły kierunki romantycznym twórcom. Były to fascynacje Zoriana Dołęgi Chodakowskiego związane z odszukiwaniem pozostałości słowiańskich oraz jego tezy zawarte w artykule „O *Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*" z 1818 r. Zachęcały one do odczytywania ukrytych w krajobrazie, w zwyczajach ludu, symbolach i w polskiej ziemi śladów przeszłości słowiańskiej. Sprzyjała temu również działalność lwowskiej grupy literackiej „Ziewonia", która postulowała stworzenie literatury narodowej poprzez wplatanie wątków twórczości ludowej narodów słowiańskich. Inspiracja, która płynęła z tych dwóch wskazanych źródeł była ogromna, jak pisze autorka, „odczytanie przesłania księgi ziemi zapisanej

[3] E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, PIW, Warszawa 1991, s. 64.

nieczytelnymi znakami stało się wyzwaniem dla romantyków, przekonanych, że odkrycie jej tajemnicy pozwoli odczytać przeszłość i przeznaczenie narodu" (s. 36).

Część pierwsza książki rozpoczyna się od studium dotyczącego znaczenia literatury dla istnienia narodu zawartej w pracy *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* Maurycego Mochnackiego. Zgodnie z myślą Mochnackiego język, sztuka, literatura tworzą pamięć narodu i niekonieczna jest dla jego istnienia organizacja państwowa. Przeszłość, historia i pamięć sprzężone razem, fantazja i intuicja są najważniejszymi elementami budowania tożsamości i jedności narodowej. Koncepcja Mochnackiego, jak stwierdza autorka, odegrała ważną rolę w środowisku słowianofilów, stworzyła podstawy dla wizji przeszłości i ciągłości historycznej narodu polskiego (s. 53). Uważa również, że za sprawą Mochnackiego fantazja i wyobraźnia romantyczna zyskały znaczenie jako prawomocne narzędzia docierania do przeszłości. W kolejnych rozważaniach części pierwszej autorka zaprezentowała skomplikowane relacje polsko-ukraińskie rozpatrywane w kontekście mitu kresowego i w odniesieniu do postkolonializmu. Idea jedności słowiańskiej, żywa zwłaszcza w I poł. XIX w., implikowała pewne postawy i wywierała ogromny wpływ na stosunek Polaków do spraw ukraińskich, który z jednej strony charakteryzowała słowiańska wspólnota, a z drugiej narzucanie polskich wzorów i języka. Autorka ukazuje z różnych perspektyw, jak poszukiwanie słowiańsko-ludowych korzeni nakładało się, a właściwie stało w konflikcie z rodzącym się poczuciem odrębności tożsamościowej, narodowej Ukraińców. Badaczka opisuje, na przykładzie działalności i twórczości ziewiończyków, w jaki sposób tworzono (w nawiązaniu do ziem wschodnich) narodowe mity w opisach przyrody i krajobrazów. Według ziewiończyków twórczość ludowa miała opierać się na dawnych zabytkach słowiańskich i ludowych, opisach „ziemi ojczystej" i krajobrazu, a ich wyobrażenia terytorialne tworzyły mit „dzikiej", a zarazem pięknej Ukrainy. Krajobraz jest ważnym elementem pamięci narodowej, a związek z terytorium tworzy odrębność i specyfikę narodu. W twórczości Nabielaka, Goszczyńskiego, jak pisze autorka, zauważyć można pewien proces myślowy, który przez odwołania do słowiańskości próbuje „konstruować" naród w wymiarze etnicznym (s. 85). Nacjonalistyczna potrzeba posiadania własnego terytorium wiązała się również z innymi romantycznymi wizjami o potędze i sile narodu, omówionymi w kolejnym studium zatytułowanym „Imperium słowiańskie i jego bohater". Imperialne marzenia romantyków i zwolenników słowiańskiej idei wiązały się z potrzebą odzyskania ziem wschodnich, nawiązywały do wizji średniowiecznej Polski, mitu Bolesława Chrobrego, silnej Polski Piastowskiej i Jagiellońskiej. Były to, jak zauważa badaczka z jednej strony koncepcje kompensacyjne, z drugiej przeciwstawiające się idei panslawizmu. Zgodnie z tymi wizjami Polska miała być siłą, która jednoczy wszystkie ludy słowiańskie.

Niezwykle interesującym fragmentem tej części publikacji jest rozdział poświęcony trudnej przyjaźni polsko-ukraińskiej, którą autorka omawia w odniesieniu do psychoanalitycznej teorii narcyzmu małych różnic („O przyjaźni polsko-ukraińskiej"). Fascynacje słowiańszczyzną i słowiańskimi elementami w polskości kierowały również zainteresowania w stronę historycznego dziedzictwa ziem wschodnich. Mit jedności Słowian i wspólnego dziedzictwa zakładał bowiem połączenie dawnych ziem wschodnich. Ukraina dla zwolenników idei słowiańskich

była kolebką, „tą" ziemią, szczególnie uduchowioną, a folklor ukraiński traktowany był jako element polskiej kultury. W tym samym jednak czasie budziła się świadomość odmienności tożsamościowej Ukraińców, wyrażona przede wszystkim w języku, religii i obyczajach oraz działalności Ruskiej Trójcy, czyli trzech poetów, twórców ukraińskich — Szaszkiewicza, Wagilewicza, Hołowackiego, zbierających ludowe pieśni ukraińskie, które później stały się podstawą badań językowych. Opisując różne aspekty relacji polsko-ukraińskich Monika Rudaś-Grodzka pokazuje, jak etos słowiański rozbijał się o ideę narodową. Obok elementów polityki polonizacyjnej, utrwalonej hierarchii społecznej, która narzucała wzory polskie, autorka omawia ciekawe przykłady kulturowej kolonizacji; w tłumaczeniach tekstów słowiańskich ziewiończyków, które miały tworzyć wspólne językowe dziedzictwo, a także w dumkach Zaleskiego kreujących mity i stereotypy szczęśliwej Ukrainy w odwołaniu do niemal sielankowej historii relacji polsko-ukraińskich („O tłumaczeniach ziewiończyków"; „Kruche ogniwo. O jedności polsko-ukraińskiej w dumkach Józefa Bohdana Zaleskiego"). Mitologizacja i stereotypizacja Ukrainy przedstawianej jako arkadii, krainy szczęścia, ładu i spokoju, omówiona została przez autorkę w zajmującym studium dotyczącym historii powstania oraz symbolicznego znaczenia ogrodu Potockiego, dzisiaj parku krajobrazowego „Zofiówka" w Humaniu („Ogród na rozstajach rzeczywistości i wyobraźni poetyckiej. Metamorfozy Zofiówki"). Wyobrażona Ukraina, funkcjonująca w ramach mitu kresowego, była efektem polskiej potrzeby kompensacyjnego kolonizowania, nie tylko politycznego, ale przede wszystkim kulturowego. W takiej formie jako „ziemia utracona" istnieje do dziś w wyobraźni zbiorowej.

W drugiej części publikacji, która składa się z sześciu tematycznych rozważań, autorka analizuje wybrane wątki słowiańskie w dziełach twórców emigracyjnych. W powieściach Kraszewskiego, w których zagadkowy rodowód Słowian oraz niejednoznaczność etymologiczna ich nazwy powoduje pewne kłopoty z precyzyjnym określeniem tożsamości słowiańskiej, w pismach Kazimierza Brodzińskiego, który stworzył nowy mit słowiański i połączył go z ideą mesjanizmu polskiego oraz w wykładach paryskich Mickiewicza, w których Słowianie przedstawiani byli jako ta siła, która jest w stanie odnowić moralnie świat („Zerwane więzi, czyli figura Słowianina w powieściach Józefa Ignacego Kraszewskiego"; „Słowiańszczyzna. Pamięć i zapomnienie w wykładach paryskich Adama Mickiewicza"). Zasadniczym kontekstem wymienionych przejawów słowiańskich zainteresowań emigracyjnych twórców był problem polskiego mesjanizmu oraz narodowej martyrologii, która w ofierze, niewinnym cierpieniu, lub odwołując się do słów autorki, w narodowym masochizmie, widziała „zwycięstwo poprzez przegraną" („Mit słowiański i mesjanizm w pismach Kazimierza Brodzińskiego"). Połączenie mesjanizmu i martyrologicznych aspektów z ideą słowiańską wskazywało na te pierwiastki duchowe, które wyróżniają Słowian — ich uległość, bierność, zniewolenie stawały się atutami w koniecznym cierpieniu, które warunkuje zbawienie („Słowiańszczyzna zniewolona"). W studium poświęconym wykładom Mickiewicza, zatytułowanym „Wymyślanie narodu w prelekcjach paryskich", badaczka prezentuje, w jaki sposób Mickiewicz budował nową historię Słowian i wpisywał ją w historiozoficzno-mesjanistyczne wizje.

Autorka uznaje prelekcje Mickiewicza w sferze symbolicznej za przykład „tradycji wynalezionej", której wyrazem są wspomniane, zmodyfikowane lub raczej zafałszowane dzieje Słowian oraz zamieszczone w ostatnim studium „wymyślone" mapy Słowiańszczyzny („Romantyczna Słowiańszczyzna na mapach Adama Mickiewicza"). Historia narodów słowiańskich prezentowana w wykładach paryskich była w istocie polityczno-religijnym programem potrzebnym w aktualnej sytuacji politycznej. Interesującym aspektem owego wymyślania historii Słowian było — wspomniane przez autorkę w kontekście wykładów Mickiewicza — zjawisko mnożenia falsyfikatów. Chodzi o dawne teksty słowiańskie *Rękopis Królodworski* czy *Słowo o pułku Igora*, których autentyczność podawana była wielokrotnie w wątpliwość, a mimo to wykorzystywane były do konstruowania tradycji słowiańskiej.

Problematyka słowiańska należała do ważnych i nośnych tematów w okresie romantyzmu. Wpisywała się w romantyczne zainteresowania ludem i folklorem, a przez swą niejasną i niejednoznaczną przeszłość fascynowała romantyków. Jako kierunek ideologiczny zyskała sporą popularność w I poł. XIX w., a jej zwolennicy nie tylko upatrywali szczególną wartość w słowiańskich elementach polskiej kultury, ale budowali polityczno-historiozoficzne wizje na podstawie kulturalnej wspólnoty narodów słowiańskich. W sytuacji braku niepodległości idea słowiańska stała się źródłem wielu mitów wzbogacających dziedzictwo kulturowe i narodowe. Monika Rudaś-Grodzka w swojej pracy śledzi właśnie te treści, które ukazują proces świadomego, być może podyktowanego w dużym stopniu względami estetycznymi i literackimi, kreowania wyobrażeń o Słowianach i ich związkach z polskością. Te kreacje, czasami zmieniające historię i stwarzające własne, oparte najczęściej na fantazji wizje przyszłości, pełniły kompensacyjną rolę, wzmacniając „ducha" narodu. Siła owych narodowych fantazmatów, jak stwierdza autorka, przewyższała ustalenia historyków czy twierdzenia naukowe (s. 39).

Publikacja Rudaś-Grodzkiej jest książką wielowarstwową, a duża liczba poruszonych przez autorkę wątków nie pozwala na szczegółowe ich omówienie i zarazem na jednoznaczne wnioski. To w pewnych aspektach praca o polskim romantycznym nacjonalizmie rozumianym jako proces narodowotwórczy, a także o roli mitów i fantazmatów oraz symboli w tworzeniu tożsamości narodowej. Przede wszystkim jednak jest to książka o idei słowiańskiej, która w różnych, czasami niespójnych wątkach obecna była w wyobraźni i literaturze romantycznej, co warto zaznaczyć, literaturze, która nie może być rozpatrywana bez politycznego kontekstu. Znajdziemy w niej odpowiedź na pytanie, co romantycy czerpali z mitu słowiańskiego i w jaki sposób ten mit poddawali swoistym reinterpretacjom, dostosowując historię Słowian do aktualnych potrzeb. Innymi słowy, jest to książka o wytwarzaniu słowiańskiej iluzji, która w pewnym względzie trwale zakorzeniła się w narodowym dziedzictwie. Słowiańszczyzna jest osią, wokół której autorka buduje narracje, nie jest ona jednak spójna, raczej przypomina studia przypadków, w których opisane zostały przejawy romantycznych fascynacji słowiańszczyzną, stąd różni czytelnicy będą zwracać uwagę na różne aspekty tej interesującej publikacji.

Anita Napierała